

Cantate

Wtedy Salomon zwołał starszyznę Izraela i wszystkich naczelników plemion, książąt rodów izraelskich do Jerozolimy, aby sprowadzić Arkę Przymierza PANA z miasta Dawidowego, to jest Syjonu. Zebrali się u króla wszyscy mężczyźni izraelscy na święto, które było siódmego miesiąca. Gdy zaś przybyli wszyscy starsi Izraela, lewici wzięli Arkę i przenieśli Arkę i Namiot Spotkania, i wszystkie święte naczynia, które były w Namiocie; przenieśli je kapłani i lewici. A lewici-śpiewacy, wszyscy: Asaf, Heman, Jedutun, ich synowie oraz ich bracia ubrani w białoróż, z cymbałami, harfami i lirami, stali od strony wschodniej ołtarza, a z nimi stu dwudziestu kapłanów grających na trąbach. I była taka jedność grających i śpiewających, że słychać było jeden głos sławiący i wychwalający PANĄ. A gdy wzmożyły się głosy trąb, cymbałów i wszystkich instrumentów muzycznych, aby sławić PANĄ, ponieważ jest dobry, ponieważ Jego łaska na wieki, wtedy ten dom został wypełniony obłokiem – dom PANA. I kapłani nie mogli pozostać, by służyć, z powodu tego obłoku, ponieważ Chwała PANA wypełniła dom Boży.

2 Krn 5,2-5.12-14

Siostry i bracia w Jezusie Chrystusie,

Dzisiejsza niedziela jest tą szczególnie rozśpiewaną niedzielą w Roku Kościelnym. Tradycyjnie nastraja nas do radosnego śpiewu wdzięczności za wszystko, co dobre w naszym życiu, a co otrzymaliśmy od Boga. W haśle tygodnia słyszeliśmy: „Śpiewajcie Panu pieśń nową”. Zatem i my chcemy wznieść nową pieśń dziękczynienia i uwielbienia naszego Pana. Rozglądając się dokoła, patrząc na otaczającą nas przyrodę, na obudzone po zimie lasy i pola, na kolorowe kwiaty i zielone łąki widzimy Bożą wszechmoc i dobroć. Widzimy jak pięknie urządził świat, który nam podarował i w którym możemy żyć. Jak wszystko to jest dokładnie przemyślane i cudowne. Bóg jest najwspanialszym artystą! Wszystkie te Jego dzieła wywołują w nas uczucie wdzięczności i chęć chwalenia Pana za wszystko, co uczynił. Zwłaszcza, że właśnie lasy stały się w tym trudnym czasie swoistymi oazami spokoju, namiastką normalności i bezpieczeństwa. Bo nie jest nam teraz tak łatwo radośnie śpiewać. Niepokoiły się o siebie i swoich bliskich, a to wprowadza nutę strachu do pieśni wdzięczności.

Lud Boży już od najdawniejszych czasów okazywał swą wdzięczność Bogu właśnie poprzez śpiew, Biblia zawiera 144 wersety, w których znajduje się słowo śpiew. Śpiewem lud dziękował Bogu za uratowanie z ręki faraona i przeprowadzenie przez morze, także śpiewem wielbili Pana zbawieni w widzeniu św. Jana. Najpiękniejszym przykładem pieśni w Biblii jest zbiór 150. Psalmów. Psalmi są świadectwem wiary ludu Bożego, powstające w różnych okresach historii, pisane przez różnych autorów w różnych sytuacjach. A jednak mają ze sobą coś wspólnego, tę niezachwianą wiarę, że mimo może cierpień i bólu, jest Pan, który ma moc wyratować z niedoli; i wtedy rozbrzmiewa dziękczynienie, płynące prosto z serca.

Śpiew był też ważny dla rodzącego się Kościoła. Śpiewem chrześcijanie wielbili Boga za dar zbawienia w Chrystusie, ale też śpiew był wzmocnieniem i pociechą w ciężkich czasach prześladowań wyznawców Jezusa. Przez całą historię Kościoła śpiew odgrywał znaczącą rolę i wiele z tych pieśni cieszy i dziś nasze uszy. Za św. Augustynem powtarzał ks. Marcin Luter, że podwójnie się modli ten, kto śpiewa. Sam Reformator przykładął wielką wagę do muzyki i jest autorem wielu pięknych pieśni.

W przedmowie do swojego Kancjonału ks. Jerzy Trzanowski napisał o znaczeniu pieśni religijnej: „Pieśń rodzi wśród ludzi wszystko dobre. Jest w niej pouczenie, napomnienie i pocieszenie. Utwierdza Kościół w wierze, a wzburzone serce uspokaja, w dzień ułatwia pracę, w nocy strachy i trwogę odpędza, w smutku pociesza, w radości powstrzymuje od pustej mowy, przyjaciół jednoczy, nieprzyjaciół zawstydzają; pieśń przynosi dziatkom chwałę, młodzieńcom

cnotę, pannom ozdobę, mężom gorliwość, żonom cierpliwość, starcom pokrzepienie. Śpiewanie jest pracą niebiańską, która się zaczyna w doczesności a dokończyć się będzie w niebiesiech wiecznie”.

W ciężkich czasach kontreformacji to także pieśń podtrzymywała wiarę w naszych przodkach, którzy nie bacząc na trudy szli czasem wiele kilometrów, aby spotkać się w lasach i wspólnie posilać się Bożym Słowem i Sakramentem. Pieśń może podtrzymać człowieka na duchu w różnych sytuacjach; w sytuacjach kryzysowych, w chwilach samotności, odseparowania, niepewności.

Jednak w dzisiejszym tekście kazalnym dostrzegamy czysto radosny obraz. Wielkie święto całego narodu wybranego. Król Salomon ukończył budowę świątyni w Jerozolimie i nastąpiło uroczyste wniesienie do niej Arki Przymierza i całego Przybytku, który towarzyszył ludowi podczas wędrówki przez pustynię i już w Kanaanie. Można powiedzieć, że w tym właśnie momencie na dobre zakończyła się wędrówka. Arka nie znajdowała się już w namiocie, zawsze gotowa do drogi wraz z ludźmi, ale znalazła swoje miejsce we wspaniałej, kamiennej budowli, zachwycającej swoim rozmachem. Był to zatem dzień dumy, radości, dzień szczęścia, dzień dziękczynnego śpiewania za wszystkie łaski okazane przez Boga.

Ta radosna wdzięczność wpisuje się w przeżywanie powielkanocnego czasu. Przecież i my radośnie wychwalamy Boga za zbawienie darowane w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Także my przyłączamy się do barwnego i rozśpiewanego korowodu otaczającego jerozolimską świątynię, by w harmonijnym śpiewie dziękować Bogu. Jednak gdy przyjrzymy się tej starotestamentowej scenie możemy dostrzec dwa ważne momenty. Jednym jest właśnie ta bijąca z owego zgromadzenia harmonia, czytamy, że *„była taka jedność grających i śpiewających, że słyhać było jeden głos sławiący i wychwalający PANA.”* Przywodzi nam to namysł wspomniane już chóry zbawionych w wizji św. Jana. Wzbudza jednak też i tęsknotę, z jednej strony za harmonijnym brzmieniem chóralnego śpiewu, który przecież wypełniałby dzisiaj nasz kościół podczas zjazdu chórów. A z drugiej strony wywołuje tęsknotę za społecznością gromkim głosem sławiącą Boga w wypełnionym kościele, ale także tęsknotę za jednością tam gdzie pojawiają się podziały, tam gdzie do głosu wychwalającego Boga wdzierają się fałsz podziału i ludzkiej grzeszności.

Zbawiciel sam wzywał do jedności, do radosnego przeżywania społeczności Bożych dzieci. Bo właśnie w Chrystusie przecież stanowimy wielką Bożą rodzinę. Zatem o jaką jedność chodzi i za jaką jednością tęsknić? Różnorodność powoduje piękno wysławiania Boga. Jedność polega na śpiewaniu tej samej pieśni różnymi głosami. Ważne byśmy zawsze śpiewali jedną, Bożą pieśń naśladowania Zbawiciela, a wtedy nasz chór Bożych dzieci będzie współbrzmiał; współbrzmiał w miłości, w dobroci, w radości płynącej z relacji z Chrystusem i drugim człowiekiem.

W historii Izraela zabrakło tej harmonii, która tak pięknie brzmiała w dniu poświęcenia świątyni. I u nas, niestety, bywa podobnie. Po harmonijnych początkach, z czasem może wpleść się fałsz egoizmu i braku miłości. Dlatego pilnując siebie dbajmy, by przeżywać wspólnie i w jedności ten radosny czas świętowania zwycięstwa Chrystusa nad grzechem, śmiercią i władzą szatana; pamiętając o miłości do drugiego człowieka.

Możecie natomiast powiedzieć, że jednak w tym roku optymizm tego poświęconego czasu został mocno stępiony. Że ciężko wczuć się w radość jerozolimskiego tłumu, skoro sami nie możemy w pełni cieszyć się i korzystać z naszej społeczności, z naszej relacji, że w zeszłym roku bardziej moglibyśmy się wczuć w to izraelskie świętowanie, gromadząc się w komplecie na nabożeństwie. I jest to prawdą.

Ale spójrzmy na drugi istotny moment, choć on nie wybrzmiał wprost w dzisiejszym tekście. Mianowicie to radosne święto, które od bram świątyni rozlało się na ulice Jerozolimy było ukoronowaniem długiej i wyboistej drogi. Tego znakiem było wniesienie do Świątyni

Przybytku, czyli tego szczególnego, wyjątkowego namiotu przypominającego o długiej wędrówce, która wreszcie mogła zakończyć się posiadaniem swojego kraju i swojej Świątyni. A pamiętamy, że nie była o droga łatwa. Przejście do nowego życia przez śmierć, jaką symbolizowało Morze Czerwone. Czterdzieści lat na pustyni, by wytworzyć zbiorowość ludzi wolnych, zamiast niewolników, którzy wyszli z Egiptu. Wreszcie znalezienie swego miejsca w Ziemi Obiecanej i odpieranie ataków, np. Filistynów. Aż wreszcie nastał błogosławiony przez Boga pokój.

I my jesteśmy w drodze. Truizm, prawda? Ale ten szczególny czas faktycznie jest drogą i faktycznie u jej kresu będziemy inni. Jacy? Nie wiem. Natomiast jedno jest pewne. Także nas, tak jak naród wybrany przez pustynię, prowadzi Pan. Zatem mimo niepokoju. Mimo tego, że ciężko o w pełni radosny nasz śpiew, o czym wspomnieliśmy na początku, to jednak i my w niedzielę Cantate chcemy zanosić do Pana nasz śpiew. Może nie taki w pełni radosny, może przeplatany niepokojem i niepewnością, ale przede wszystkim jako zbór chcemy wspólnie wznieść pieśń zaufania. Bo ufamy, że Chrystus jest z nami, że nasz dobry Pasterz prowadzi nas przez życie. I my sławimy Pana, „*ponieważ jest dobry, ponieważ Jego łaska na wieki.*” Śpiew nie jest tylko domeną świąt i radosnych wydarzeń. Śpiewamy w chwilach doświadczeń, gdy czujemy płynącą z pieśni otuchę wyśpiewując słowa zaufania. Śpiew towarzyszy także w drodze. Przecież rażniej się maszeruje z pieśnią na ustach, albo przynajmniej w głowie. Dlatego warto znać pieśni. Ja bardzo cenię sobie, że i księża i rodzice już od samego początku lekcji religii uczyli mnie pieśni, które pamiętam do dzisiaj.

I właśnie dzisiaj. Dzisiaj widzimy, że inne to nasze śpiewanie. Inna to niedziela Cantate. Nie gorsza. Po prostu inna, gdyż i nasza pieśń dotyka innych nut naszej duszy niż np. rok temu. Ale tak jak lud izraelski, tak jak Salomon, i my ufajmy Panu wierząc w Jego dobroć i miłość. Do tego zachęca nas Zbawiciel. Dlatego pamiętając o słowach dzisiejszej Ewangelii i my nie milczmy, ale wznosimy pieśń zaufania, bo Chrystus w końcu uciszy i nasze burze, wyprowadzi nas na spokojne wody, a po ciemnych dolinach wprowadzi nas na zielone łąki. I wtedy znów będzie mogła zabrzmieć pełna harmonii i radości pieśń dziękczynienia, choć i ona będzie inna, bo wszystko już, może się okazać, że będzie inne. Jednak pamiętajmy, że niezależnie od wszystkiego, co nas otacza, Chrystus jest z nami na dobre i na złe, w smutku i szczęściu, w samotności i w radosnym zgromadzeniu. Dlatego trwajmy w Nim i ku Niemu wznosimy nasze pieśni i nasze modlitwy. Amen.